

Andrzej Grzegorczyk

Dyskusja z Kazimierzem Ajdukiewiczem

Z Kazimierzem Ajdukiewiczem spierałem się za jego życia na różne tematy. Teraz chcę się pokłócić na temat metafizyki. W wydrukowanym ostatnio w „Przeglądzie Filozoficznym” rozdziale *Metafizyka jako dążenie do uzyskania ostatecznego poglądu na świat* (PF 1992, nr 4) Ajdukiewicz zaczyna swoje rozważania od odróżnień w dziedzinie ocen. Zauważa, że cenimy w pewien szczególny sposób rzeczy, do których jesteśmy przywiązani: swoje dzieci, swoje miasto, często odwiedzane tereny. Są one cenne dla nas jako nasze, jako te, z którymi jesteśmy związani i chcemy związani pozostać. (Uważam jednak, że myli się mówiąc, że swoje kochamy za nic. Ludzie wyrzekają się przecież czasem swojej rodziny, miasta czy narodu, gdy stwierdzają, że nie odpowiadają one ich ideałom.) Następnie Ajdukiewicz stwierdza, że oceny niektórych rzeczy zależą od posiadanych o nich informacji. Jako ważne w tym zakresie rozważa oceny stanów szczęśliwości (oceny eudajmoniczne) oraz oceny moralne czynów. Zgadzam się, że zależą one od wiadomości posiadanych, ale w inny sposób, niż to opisuje Ajdukiewicz. Uważam, że człowiek ma bezpośrednie odczucie szczęśliwości swoich stanów i wartości moralnej swoich czynów, a przez wczucie się w sytuację innych odczucia swoje przenosi na oceny stanów i zachowań swoich bliźnich. Wiadomości o głodzie w Afryce lub o masakrze Indian w Brazylii mają wpływ na moje oceny eudajmoniczne i moralne, ze względu na moje własne odczucia głodu i nieszczęścia związanego z groźbą śmierci oraz ze względu na moją umiejętność współczucia i ogólną negatywną spontaniczną ocenę zabijania. Wiadomości te kształtują mój pogląd na świat, ale same do filozoficznego, czy metafizycznego poglądu na świat nie wchodzi. Tymczasem Ajdukiewicz przyjmuje definicję: „Nazwijmy ogół wiadomości zawartych w naszym horyzoncie myślowym, które wywierają decydujący wpływ na nasze oceny eudajmoniczne i moralne, naszym poglądem na świat”. Z zestawienia filozoficznego z religijnym poglądem na świat, które następnie czyni Ajdukiewicz, można się domyślać, że ma on na myśli inne wiadomości niż te,

które przykładowo wymienilem. Niestety nie podaje przykładów i podejrzewam, że nie zbadał dokładnie, co zdefiniował. Mam wątpliwości, czy rzeczywiście zdefiniował to, co chciał.

Mam wrażenie, że ludzie często bardzo się różnią tym, co się potocznie nazywa poglądem na świat, a mimo to, te same zjawiska uważają za nieszczęścia oraz te same czyny uznają za moralnie negatywne. Ludzie czują co to nieszczęście i co jest moralnie złe. Religia lub inny pogląd na świat nie są potrzebne dla zaistnienia tych ocen. Jest odwrotnie: religia lub inny światopogląd, są potrzebne jako konstrukcje intelektualne (jak gdyby hipotezy robocze czy teorie), które tłumaczą nam świat jako taki, jak go odczuwamy dzięki naszej spontanicznej wrażliwości na cierpienia własne i cudze i na moralne dobro.

Myślę że jeśli spotkamy się na tamtym świecie, to prędko uzgodnimy swoje poglądy.